

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY NIEDZIELNY DODATEK p. t. „ŻYCIE”

Wszystkim, którzy przyjęli udział w uroczeniu pamięci



S. P.

BRONISŁAWY POHORECKIEJ-LELESZOWEJ

I okazali współczucie, a w szczególności Ks. Profesorowi I. Swirskiemu oraz P. Profesorowi J. Masyżkiemu, Dyrektorowi Oddziału Farmaceutycznego G. S. B. składa najserdeczniejsze podziękowanie Mał.

Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią posługę

S. P.

Dr. Marjanowi Moszyńskiemu

odprowadzając Jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku oraz okazując żal z powodu Jego zgonu i ogromnie współczucie pozostałej rodzinie—składają wyrazy najserdeczniejszej wdzięczności
Matka i Żona.

Ostatnie dni

(przed białym tygodniem)

taniej sprzedaży okazji gwiazdkowych i poinwentarzewych

Wetny sukniowe od zł. 2.60 za mtr.
Skórki bibretowe „ 3.50
Okrycia damskie zimowe z rabatem 20%
Palta męskie „ „ 20%
Kapelusze damskie „ „ 20%
Okazyjne swetry i pulawery damskie
Kalosze i śniegowce po niższych cenach
Łódzka metalowe z ustępstwem do 50%.

BRACIA JABŁKOWSCY S. A.

WILNO, ul. Mickiewicza 18.

Przy 11 Klinice Wewnętrznej U. S. B. na Antokolu została otwarta

KLINICZNA PORADNIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

PRZYJĘCIA: we wtorki i soboty od 9-ej do 11-ej i we czwartki od 5-ej do 6-ej po pol.

OPŁATA: 3 zł. za poradę pierwszą, 1 zł. 50 gr. za następne, łącznie z badaniem laboratoryjnym i rentgenowskim.

P. Kawecki ma być wojewodą wileńskim.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Według obiegających pogłosek, następcą wojewody Beckowicza w Wilnie ma być dyrektor gabinetu min. spr. wewn.—p. Kawecki.

Zmiana na stanowisku poselskiem.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Obecny poseł w Tallinie p. Liwicki ma być powołany na także stanowisko do Wiednia.

Tanie domki.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z wiosną przy pomocy kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego i funduszu budowlanego mają być pobudowane tanie domki, m. in. i w Wilnie.

W ten sposób mają powstać domki 2, 3 i 4 izbowe. (Pytanie, skąd na te „tanie domki” weźmie pieniądze B. G. Kr.?)

Przed nową hecą hitlerowską.

BERLIN (Pat.) — Od wczoraj opinia stolicy Niemiec pozostaje pod wpływem oczekiwaniami wydarzeń w związku z zapowiedzianymi manifestacjami hitlerowskich oddziałów szturmowych. Na odbytej wczoraj wspólnej konferencji kanclerza Schleichera, ministra spraw wewnętrznych oraz prezydenta policji berlińskiej zapadła decyzja w tym duchu, że manifestacje hitlerowskich szturmów przed centralą partii na placu Buelowa pozostają dozwolone, natomiast kontrdemonstracje przygotowywane przez komunistów są zabronione. Plac Buelowa otoczony jest szeregiem kordonów policyjnych. Narodowi socjaliści zmobilizowali na niedzielę wszystkie siły, ścigając do stolicy oddziały z całej Brandeburgii. Centralny komitet partii komunistycznej wydał proklamację do robotników niemieckich, w której wzywa wszystkich robotników do solidarnego poparcia kontrakcji komunistów.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się uroczysty obchód DLA UCZCZENIA DZIESIĘCIOLECIA ISTNIENIA Koła Wileńskiego Młodzieży Wszeczpolskiej!

z nast. programem: Godz. 9-ta. Uroczysta Msza Św. w kościele Katedralnym św. Jana — odprawia J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita Wileński ROMUALD JALBRZYKOWSKI.
Godz. 12-ta. **AKADEMIA** w Auli Kolumnowej U. S. B. z referatem p. Prof. G. W. Posła D a **ROMANA RYBARSKIEGO**
p. t.: **PAŃSTWO A NARÓD.**

Przemówienia okolicznościowe wygłoszą: Kurator Koła p. prof. Wacław Komarnicki i in. Wstęp za zaproszeniem, które wydaje sekretariat (Orszczykowej 11) dla Akademików za okazaniem legitymacji.
Godz. 20-ta. **Herbatka w lokalu Młodzieży Wszeczpolskiej** dla zaproszonych gości i członków.

RATUJMY BAZYLIKĘ I JEJ SKARBY!

Co mówi Prezes Komitetu ratowania Bazyliki J. E. ks. biskup Michalkiewicz o gobelinach.

W ostatnich dniach opinia społeczna żywo zaniepokojona została pogłoską — co najmniej przesadzoną i przedwczesną — o tem jakoby wspaniałe gobeliny, znajdujące się w Bazylice naszej, mają być sprzedane i wywiezione zagranicę.

Niepokój taki jest zrozumiały, gdy się uwzględni szczerze przywiązanie społeczeństwa do zabytków naszej świetnej przeszłości, świętej ojców spuścizny, tak bardzo przez wojny i inne kataklizmy dziejowe nadszarpniętej.

Obowiązkami prasy jest w podobnych wypadkach być wyrazieliwą opinią ogółu. Obowiązek ten poszczególne organy prasowe na swój sposób rozumieją i wykonują.

Co się tyczy „Dziennika Wil.”, zareagowaliśmy na wiadomość o zagrożonych zabytkach artystycznych natychmiast, zamieszczając w numerze czwartkowym artykuł p. t. „Ratujmy gobeliny katedralne”, w którym zaznaczyliśmy, że od samego społeczeństwa zależy, nie dopuścić do bolesnej konieczności sprzedaży gobelinów, przez wzmoczenie ofiarności na remont Bazyliki, której stan jest katastrofalny, grozi każdej chwili zawaleniem się i pogrzebaniem pod gruzami nie tylko gobelinów, ale wszystkich tych bezcennych skarbów i zabytków przeszłości.

Pozostałe pisma wileńskie, acz wykazały wielkie zainteresowanie sprawą, zajęły odmienne nieco od naszego stanowisko. To, co czytamy we wczorajszym „Słowie” i „Kurjerze Wil.”, jest jak gdyby aktem oskarżenia przeciwko duchowieństwu — za winy niepełnione.

Uderzyć w wielki dzwon parafialny jest rzeczą łatwą i... popłatną, ale w tych właśnie niezmiernie drażliwych zagadnieniach zachować sprawiedliwy umiar jest pierwszym obowiązkiem obywatela-publicysty.

Jak wiemy z notatek historycznych, wspomniane gobeliny znajdują się w Katedrze wileńskiej od połowy XVII wieku. W ciągu bezmała 300 lat przetrwały najeźdy moskiewskie, dzicy kozackiej, niemieców, bolszewików. Komu to zawdzięczamy, jeżeli nie duchowieństwu, w szczególności kapitulie i biskupom, ich troskli-

wej, pełnej poświęcenia opiece, która zachowała nam nie tylko owe gobeliny, ale niezliczone inne skarby. Wogóle o ile przechowały się u nas jakieś zabytki, wspaniałej naszej przeszłości, to wyłącznie tylko w kościołach i dzięki pieczy duchowieństwa. To, co było w reku prywatnym — a była tego moc wielka — prawie doszczętnie zostało zaprzepaszczone, po części skutkiem różnych katastrof, wojen i pożarów, po części niestety także skutkiem lekkomyślności właścicieli.

Piszący te słowa pamięta, jak w roku 1915 ówczesny Administrator diecezji, obecnie biskup i prezes Komitetu ratowania Bazyliki J. E. ks. Michalkiewicz zwołał przedstawicieli społeczeństwa dla narady, co należy czynić ze skarbami kościelnymi, wobec zbliżającej się nawały niemieckiej. Większość zebranych była za tem, by wszystko — nie wyłączając cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i trumny z relikwiami św. Kazimierza — wywieźć do Moskwy. Ks. biskup Michalkiewicz oparł się temu stanowczo i tylko ustępując silnej presji zgodził się zdeponeować w Moskwie, w banku państwa, pieniądze, należące do Kurji. Pieniądze te oczywiście przepadły, ale świętości nasze i zabytki ocalały.

Zgola fałszywy jest zarzut jednego z pism, jakoby „przez mało-duszną duchowieństwa” oddano dzwony, które „można było ukryć i odebrać z pod ręki policji rosyjskiej”.

Artyści wileńscy w sprawie ratowania gobelinów katedralnych.

Wczoraj w siedzibie Związku Literatów z inicjatywy rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych odbyło się zebranie poświęcone kwestji ratowania gobelinów katedralnych, które ewentualnie mogłyby stracić Wilno. Niestety dyskusja nad tą ważną kwestją dla kultury naszego miasta w wielu wypadkach nie stała na wysokości zadań chwili i przewodniczący prof. Staniewicz musiał przywoływać do porządku mówców, którym nie tyle chodziło o dobro sprawy ile o dy-

Są dowody, że ówczesny ks. Administrator w obronie dzwonów zwracał się kolejno do gen. Tumanowa, do wielk. księcia Mikołaja Mikołajewicza, nareszcie do samego cara. Zewsząd były odpowiedzi odmowne. Dzwony zostały zabrane przemocą przez wojsko (nie policję). Czego zaś nie zdążyli zabrać Moskale — zabrali Niemcy.

Jakiejkolwiek winy duchowieństwo w sprawie tej nie ponosi, jeżeli nie uważamy za winę tego, że nie dopuściło podówczas do rozlewu krwi pomiędzy ludnością a wojskiem. Po czyjej stronie była przewaga — nie trudno domyślić się.

Dziś, jak przed laty, stoimy znowu wobec katastrofy, zagrażającej naszym najcenniejszym zabytkom, przepięknej naszej Katedrze ze skarbami, które ona mieści. Sytuacja o tyle jest łatwiejsza, że nie wojna, nie wróg zewnętrzny zagraża, i że ocalenie od nas samych zależy.

Wobec ogromnego zainteresowania, jakie w ostatnich dniach zwłaszcza budzi sprawa zagrożonej świątyni, w związku z pogłoską o zamiarzonej sprzedaży gobelinów, zwrócić się do źródła najbardziej autorytatywne, t. j. do prezesa Komitetu ratowania Bazyliki, J. E. ks. biskupa Michalkiewicza, z prośbą o bliźsze informacje.

Oto czym możemy podzielić się z Czytelnikami:

Prace około portyku, najbardziej może zagrożonej części

skredytowanie kościelnych władz katolickich jak n. p. nienależącego do kościoła katolickiego p. Wacławowi Studnickiemu.

Powzięto rezolucję zwrócenia się do czynników kościelnych i władz administracyjnych z prośbą o zatrzymanie bezcennych gobelinów katedralnych w Wilnie.

Dyskusję poprzedził bardzo interesujący referat prof. Morelewskiego o gobelinach pod względem znaczenia ich artystycznego i historycznego ilustrowany zdjęciami.

wspaniałej budowli, dobiegają końca. Pochłonięły one znaczną sumę około 150 tys. zł. Część mniejsza tych pieniędzy pochodzi ze składek, na reszle zaciągnięto dług, zagwarantowany przez Arcybiskupa. Zapomoga od rządu wynosi... cztery tys. zł.

Zakres prac restauracyjnych nie ogranicza się jednak do portyku. Zagrożona jest cała katedra. Wszystkie fundamenty muszą być wzmocnione, najniebezpieczniejsze są kaplice Imienia Maryji oraz św. Władysława, nadto sklepienie wykazuje szczytliny kilkunastocentymetrowej szerokości. Z wlekać z pracą restauracyjną nie można, gdyż każdy dzień pogarsza sytuację.

Prace te jednak wymagają środków, wielkich środków, tymczasem niema z czego opłacić już zaciągniętych długów, ofiarności publicznej coraz bardziej się wyczerpuje, duchowieństwo opodatkowało się do najwyższych granic. Wobec takiej sytuacji, niedziw, że J. E. ks. Arcybiskup, zważając wszystkie możliwości zdobycia pieniędzy na uratowanie świątyni, między innymi poruszył także sprawę gobelinów, zdając sobie jednak dokładniej sprawę z ich cenności, uważa sprzedaż ich za ostateczność i wszelkich sił doloży, by do tej ostateczności nie dopuścić.

W każdym bądź razie — jak nas zapewnił — narazie o sprzedaży tej mowy niema i cała sprawa nie jest dziś aktualna.

Od siebie dodajmy, że znacznie aktualniejszą jest sprawa zdobycia pieniędzy na dalszy remont. Ofiarności publicznej niestety nie wystarczy. Pomoc państwa jest niezbędna, jeżeli już nie w formie zapomogi, to przynajmniej długoterminowego kredytu.

Wszelkie powoływanie się na „ciężkie czasy” jest tu zgola nie na miejscu. W budżecie naszym jest szereg cały pozycji, które z powodzeniem mogłyby być zredukowane, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze zużyte na remont Katedry. Jeżeli na pilkę można wydać się rocznej subwencji 2 miliony, jeżeli są pieniądze na budowę „taniach domków”, to muszą się znaleźć pieniądze na remont Domu Bożego.

PROJEKT USTAWY O SZKOŁACH AKADEMICKICH W KOMISJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA (Pat). Komisja oświatowa Sejmu zebrała się dziś na obrady nad projektem o szkołach akademickich. Obecni byli minister Jędrzejewicz i wiceminister ks. prof. Zongolowicz.

Porządek obrad przewidywał wysłuchanie opinii zaproszonych znawców z poza grona posłów.

Prezes Akademii Umiejętności prof. Kostanecki ustosunkowuje się negatywnie, o ile chodzi o obecny projekt. Ze stanowiska nauki chodzi mowa o harmonię między młodzieżą, ministrem i nauką.

Rektor prof. Sierpiński opowiedział się przeciwko ograniczeniu samorządu szkół akademickich, twierdząc, że może to wpłynąć ujemnie na rozwój nauki.

Prezes konferencji rektorów prof. Kutrzeba podnosi, że projekt obecny wychodzi z założenia, iż samorząd uniwersytetów jest za szeroki, a również, że władza ministra jest za bardzo ograniczona. Rząd stara się podnieść autorytet władzy państwowej. Niewątpliwie w Polsce tego autorytetu bardzo brakuje, zdaniem jednak mowy nowe przepisy muszą się stosować do życia, autorytet zaś musi być równomiernie rozdzielany. Przechodząc do sprawy wychowania państwowego, mówca oświadcza się jako jego zwolennik, rozumiejąc jako konieczność budzenia uczuć dla państwa. Zaznacza jednak, że ustawa niesłusznie stosuje polecenia, dobre dla młodzieży gimnazjalnej — do młodzieży uniwersyteckiej.

Rektor prof. Ujejski domaga się zgody i porozumienia między

planami i posunięciami Ministerstwa a opiniami profesorów.

Prof. Chrzanowski omawia projekt ustawy z punktu widzenia Politechniki i przyszłego rozwoju gospodarki i przemysłu.

Prof. Kamil Steśko uważa, że w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi ustawa dała bardzo szeroki zakres działania uniwersytetom.

Profesor Zygmunt Czerny ze Lwowa zaznacza, że nie jest tak źle, jak to niektórzy chcieli przedstawić, jakoby wszędzie całe ciało profesorskie było przeciwne tej ustawie.

Profesor Walek-Czarnecki podkreślił, że musimy znaleźć zasadniczy punkt wyjścia, na który się wszyscy zgodzimy. Tym punktem będzie szacunek dla wolności nauki, przed którym wszystko inne, nawet racja stanu muszą ustąpić. Ale z tej samej zasady mówca wysnuwa konkluzję diametralnie przeciwną, aniżeli prezes akademii i panowie rektorowie. W imię wolności nauk ustrój korporacyjny ciał naukowych powinien być zlikwidowany. Idę pod tym względem dalej nawet, aniżeli projekt ministerjalny. Gdy we Francji wpływ uniwersytetów na społeczeństwo rósł, konformizm uniwersytetów niemieckich doprowadził do tego, że stały się one duchową gwardją Hohenzollernów. Jednym z śmiertelnych grzechów niemieckiej rewolucji, która chciała wskrzesić Niemcy wejmarskie na miejsce Niemiec poczdamskich, jest to, że uniwersyteły niemieckie stały się siedzibą cywilizowanego barbarzyń-

stwa. Dlatego zarówno ze względów naukowych, jak i dlatego, ażeby uniwersytet nie stał się terenem rozgrywek politycznych, reforma uniwersytetów w myśl programu rządu jest koniecznością.

Po wyczerpaniu dyskusji poseł Kordecki (Klub Narodowy) postawił wniosek o kontynuowanie obrad w tem samym gronie.

Przewodnicząca posłanka Jaworska podała wniosek ten pod głosowanie. Wniosek odrzucono. Przewodnicząca złożyła podziękowanie zaproszonym gościom i ekspertom za to, że zechcieli wziąć udział w obradach, poczem niezłonkowie komisji opuścili salę.

(Sprawozdanie Pata podajemy w skrócie, ponieważ Pat opinie przychylnie dla projektu min. Jędrzejewicza podał obszernie, skracając natomiast do kilku słów zalety przemówienia przeciwników projektu. Dopiero na podstawie obiektywnych sprawozdań będziemy mogli poinformować czytelników o przebiegu posiedzenia. Red.)

Poufna narada.

Wczoraj wieczorem w gmachu sejmowym odbyła się poufna narada, w której wzięli udział referenci projektu ustawy o szkołach akademickich, pp. Czuma i Robstrowski, kilku posłów z BB. oraz p. minister Jędrzejewicz.

Nowa sprawa honorowa.

W związku z incydentem, jaki zaszedł na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej pomiędzy posłem Tebinką a posłem Arciszewskim, poseł Tebinka skierował sprawę na drogę honorową.

Zatrudnij pracownika Polaka.

Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskazuje ci dobre go i sumiennego pracownika.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

Dziś, w niedzielę, o g. 6 wiecz. w Sali Klubu Narodowego

prof. ROMAN RYBARSKI

prezes Parlamentarnego Klubu Narodowego wygłosi odczyt p. t.: **Przemiany i przewroty**

w życiu gospodarczym.

Wstęp wolny, jednak ze względu na możliwość wypełnienia sali prosimy zaopatrzyć się w karty wstępu, które wydaje Sekretariat bezpłatnie.

Polska—Rosja—Niemcy.

P. Ignacy Matuszewski („Gaz. Polska” nr. 15) zajął się uwagami moimi w sprawie noworocznych rozważań p. posta Miedzkiego („Gaz. Polsk.” nr. 1) o Polsce między Wschodem a Zachodem, ale wolał już pozostawić w cieniu to, co p. Miedzki sam wysunął na czoło i co właśnie było przedmiotem mych uwag.

P. Miedzki postanowił dać obraz stanu rzeczy w polityce Polski między Wschodem i Zachodem na przejściu z r. 1932 w rok 1933. Stwierdził bardzo dobitnie określeniami, że zawarcie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką jest wyrazem możliwości i pożytku pokojowych z nią stosunków, oraz nie mniej dobitnie określeniami, że nieprzejednany napór Niemiec zmusza nas do najbardziej stanowczego odporu. Przedwzrostkiem jednak jako myśl przewodnią polityki polskiej przyjął następującą zasadę:

„Zasadnicza ocena naszego położenia państwowego musi jednak zawsze polegać na rzucie oka przedwzrostkiem na najbliższemu Zachodowi i najbliższemu Wschodowi. To są niezmiennie, historyczne, elementy sytuacyjne. Trójkątna podstawa polskiej polityki państwowej by musi, aby nigdy już nie odparciające fale nie chluszły na nas synchronicznie zalewem.”

To właśnie dało mi powód do stwierdzenia, że przedstawiciel obozu p. Piłsudskiego przyjmuje dziś prawdę, płynącą z doświadczenia współzależności Prus z Rosją w końcu 18-go wieku, które dla Polski oznaczało rozbiory, a ustałona już i na obecną dobę dziejową przez Romana Dmowskiego w książce o Niemczech, Rosji i sprawie polskiej z roku 1908, czyli 25 lat temu.

I rzeczywiście, wobec nieprzejednanie skierowanej ku zagładzie Polski polityce Niemiec przed wojną, w czasie niej i po niej, a możliwości układania stosunków z Rosją bez obawy zagłady z jej strony, polityka obozu narodowego w przededniu wojny, podczas wojny, oraz po wojnie podjęła stanowczy odpór przeciw Niemcom a dojsie do pokojowych stosunków z Rosją. Dziś, po latach 25-ciu, zrozumienie tej podstawowej myśli przewodniej polityki polskiej między Wschodem i Zachodem odezwę się także w obozie p. Piłsudskiego: oto istota rzeczy i oto zjawisko godne uwagi.

P. Matuszewski dobiera się do sprawy w taki sposób:

„W którym roku to się stało? W roku Pańskim 1932? Czy w roku 1908? Okazuje się, że w roku 1908. A myślnie o tem nie wiedzieli! O czem mowa? O pakcie nieagresji między Polską a Z. S. R.”

Przez takie przesuwanie, w miarę rzetelne i w miarę wybredne, z długotrwałego zjawiska zasa dnicego kierunku politycznego w ciągu 25-ciu lat do jego objawu i wyniku po latach 25-ciu, dochodzi p. Matuszewski do odkrycia, w miarę olśniewającego, że... pakt nieagresji nie został zawarty w r. 1908 lecz dopiero w r. 1932.

I pokpiwa sobie, stwierdzając, że starania obozu narodowego o pokojowe ułożenie stosunków z Rosją to były, jak głosi już nagłówek jego wystąpienia, tylko... jednostronne paki.

„Jednostronny pakt z Rosją został zawarty przez narodową demokrację już 25 lat temu.”

I tu staje się p. Matuszewski już poniżej miary niewybredny: „Nikt nie uzyskał jeszcze nigdy niczego szacunku przez bezustanne bicie pokłonów, wazelina nie jest dobrym środkiem dyplomatycznym.”

Otóż, skoro p. Matuszewski tak sobie życzy, pomówimy o paktach jednostronnych i dwustronnych.

Obóz narodowy nie wstydzi się tego wcale, że wolał to, co p. Matuszewski nazywa paktem... jednostronnym, czyli wytrwałę przeprowadzanie myśli politycznej i kierunku politycznego, niż... przedwczesne paki dwustronne.

Jak wygląda taki przedwczes-

ny pakt... dwustronny, to użmysłowi sobie lub raczej przypomniał sobie przeciwnik pokłonów i wazeliny p. Ignacy Matuszewski, odczytując raz jeszcze umowę Polsk. Org. Nar. obozu p. Piłsudskiego w osobach upelnomocnionych pp. Jodka i Sokolnickiego z 9-tą armją niemiecką w osobie p. pułkownika i głównego kwatermistrza Sauberego z dnia 1-go października 1914.

Pierwsza część znanej tej umowy wlicza 15-cie punktów jako... ustępstwa dla Polsk. Org. Nar., a wśród nich:

„10. Publikowanie druków mających na celu szerzenie antyrosyjskiego usposobienia wśród ludności. Przed publikacją winny być jednak oddane w Komendzie Armji do cenzury. Komenda zastrzega sobie prawo publikacji te zmieniać lub ich zakazywać.”

11. Ustanowienie służby wywiadowczej w celu obserwacji wojsk nieprzyjacielskich, dla obrony przed szpiegostwem nieprzyjacielskim i zwalczaniem rosyjskiej propagandy, oraz aresztowania podejrzanych osób na podstawie specjalnego porozumienia. Te ostatnie należy od dawna najbliższemu wojskowemu sądowni niemieckiemu.

12. Dla zwalczania ewentualnych rosyjskich tendencji wśród ludności ustanowienie doradców przy władzach miejskich i gminnych, celem dorozorowania czynności tych władz. Osoby te mają się meldować najbliższemu niemieckiemu komendantowi i wylegitymować się uprawnieniem do tej czynności.”

Druga część wlicza warunki, a wśród nich:

„Komenda IX. Armji wiąże z powyższymi ustępkami następujące warunki:

4. Wojskowa służba wywiadowcza urzędzona przez P. O. N. ma swoje wyzniki na podstawie osobnej umowy w najszybszej drodze komunikować niemieckiej Komendzie Armji.”

Tak jest, takich paktów... dwustronnych w dziejach obozu narodowego niema.

Od paktów dwustronnych wolał się obóz narodowy wystrzymać dopóty, dopóki nie mogły być one takie jak umowa Polsk. Kom. tetu Nar. w Paryżu z Francją o tworzenie wojska polskiego we Francji po uznaniu Komitetu przez Francję, Anglię, Włochy i St. Zje dnoczone Ameyki za przedstawicielstwo narodu polskiego jako sprzymierzonego, lub jak Traktat Wersalski z podpisami Dmowskiego i Paderewskiego, lub jak w o droczonym już państwie, Pokój Ryski i wreszcie pakt o nieagresji z Rosją.

Stanisław Stroński.

Żydzi a emigracja.

Dr. Jechojszue Thon podkreśla w „Momencie” z 8 bm. znaczenie emigracji dla losu żydów w Polsce:

„Nie jestem tak naiwny, aby myśleć, iż w kasach bezprocentowych tkwi duża siła do rozwiązania sprawy żydowskiej nie dzy. Nie jestem w stanie przytoczyć sum które byłyby ku temu niezbędne. Radykalne rozwiązanie żydowskiej sytuacji gospodarczej w Polsce nie może wogóle nastąpić tutaj w samym kraju.”

Rozwiązanie zagadnienie żydowskie może tylko emigracja:

„Stale twierdząc, że zagadnienie żydowskie w Polsce jest sprawą kosztów podróży. Musimy mieć pieniądze, aby udać się tam, gdziebyśmy mogli, jak to się mówi „przewarstwić się” ekonomicznie, to znaczy musimy mieć możliwość przeniknięcia do zawodów więcej produkcyjnych, niż te, w których obecnie tkwimy. To może jednak nastąpić tylko w innych krajach, ma się rozumieć, przed-

«Albo dekrety nie obowiązują—Albo rząd naruszył konstytucję» oświadcza prof. Winiarski.

W „ABC” znajdujemy następujący ciekawy fragment z komisji konstytucyjnej:

Sejmowa komisja konstytucyjna na zajmowała się wczoraj wnioskiem Klubu Narodowego, by Sejm stwierdził, że rząd, przez niezachowanie terminu przewidzianego w konstytucji do złożenia Sejmowi dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, dopuścił się naruszenia konstytucji.

Referentem wniosku był pan Car, który najpierw usiłował przedstawić wniosek, jako dokuczliwość ze strony Klubu Narod.

Wnioski panów — mówił — robią wrażenie jak ktoś się wczoraj w Sejmie wyraził „ukłód rządu w pewne miejsce”.

P. St. Stroński: Tych w rządzie nie brak.

Następnie jednak rozwinęła się dłuższa dyskusja prawnicza, w której p. Car dogadał się do tego, że „enuncjacja marszałka Sejmu nie jest aktem prawnym”, co p. St. Stroński zaraz przygwoździł, tak, że p. Car musiał się później ze swego stanowiska wycofać.

W dyskusji zabierali głos pp.

Stroński, Winiarski i Komarnicki z Klubu Narod., oraz Podoski (BB). Mówcy Klubu Narod. wykazywali, iż prawnicy BB. traktują w swych wywodach przepisy regulaminu i konstytucji pod kątem widzenia tego, co jest im w danej chwili wygodniejsze.

Zakończyło dyskusję następujące oświadczenie p. Winiarskiego:

Komisja konstytucyjna musi rozpatrywać zagadnienia pod kątem widzenia prawa konstytucyjnego, a nie politycznym. Od rządu zależy wybranie daty i złożenia Sejmowi dekretów i odroczenia sesji. Jeżeli rząd uważał je za ważne, powinien był poważnie zastanowić się nad odroczeniem. Nie nasza w tem wina, że rząd odroczył sesję z niechęcią do debat sejmowych przed złożeniem dekretów i przez to naruszył Konstytucję. Muszą Panowie wybrać jedno z dwojga: albo dekrety nie obowiązują, albo rząd naruszył Konstytucję.

Większość BB. odrzuciła jak zwykle wniosek Klubu Narodowego.

Roosevelt z Hooverem konferują

LONDYN (Pat.). W Waszyngtonie odbyła się wczoraj między prezydentem Hooverem a nowoobranym prezydentem Rooseveltem konferencja, dotycząca sprawy długów wojennych. W obradach wzięli również udział Stimson, Mills, Norman Davis i Moley. Komunikat Białego Domu, wydany po zakończeniu konferencji, stwierdza, że Stany Zjednoczone chętnie podejmą z przedstawicielami Wielkiej Brytanji dyskusję w sprawie długów w początkach marca. Oczywiście jest rzeczą konieczną jednoczesne rozpatrzenie światowych zagadnień gospodarczych, które interesują zarówno Wielką Brytanję, jak i Stany Zjednoczone. Postanowiono, że sekretarz stanu podejmie się tych układów z rządem angielskim. — Zaproszenie amerykańskie, wzywające Anglię do wysłania misji do Waszyngtonu w celu prowadzenia rokowań zarówno w sprawie długów, jak i innych wszech-

światowych zagadnień gospodarczych, w których Anglia i Stany Zjednoczone są wzajemnie zainteresowane, wywołało w kołach rządowych pewną konsternację. Nie ulega wątpliwości, że Ameryka wzamian za ustępstwa co do spłaty długów zażąda koncesji w dziedzinie finansowej i taryfowej. Ustępstwa, jakich zażąda Ameryka od Anglii, będą dotyczyły: 1) powrotu Wielkiej Brytanji do złozonego paryletu, 2) zniesienie cel protekcyjnych, ustanowionych w Ottawie. Obydwa te warunki, zwłaszcza drugi, są trudne do przyjęcia. Stanowisko, zajęte przez Roosevelta i Hoovera, utrudnia również zwolnienie wszechświatowej konferencji ekonomicznej, której inicjatorem jest premier Mac Donald.

„Daily Telegraph”, który jest organem wielkiego przemysłu brytyjskiego, w artykule wstępnym pisze między innymi: Zadowolenie Anglii z powodu zaproszenia do rokowań będzie osłabione przez wątpliwości, jakie wywołuje druga część amerykańskiego komunikatu. Oznacza to, że Ameryka nie ustąpi w sprawie długów, dopóki nie zrobi z Anglią dobrego interesu w innych dziedzinach. O ile myślą o tem w stosunku do Wielkiej Brytanji, to zapewne projektują to samo względem Francji, Włoch i innych dłużników, t. zn. oddzielne rokowania celem zawarcia korzystnego interesu z każdym z nich. Gdyby wszechświatowa konferencja ekonomiczna nie była zwołana, to byłaby to procedura rozumna i zupełnie wskazana.

Spis urzędników państwowych.

W związku z odbywającym się spisem urzędników państwowych rozesłano do wszystkich urzędów okólniki, wyjaśniające cel spisu. Rząd podkreślił m. in. że chodzi o utrwalenie podstaw dla zaopatrzenia emerytalnych. Spisy mają być zakończone do 31 stycznia.

Tak bywa, gdy się nagradza orderami paszkwiłantów Polski.

„Hajnt” z 6 bm., w depeszy ZAT. z Nowego Yorku, podaje, że żargonowy beletrysta, L. Szapiro, wystąpił z żydowskiego Pen-klubu

„Na znak protestu przeciw Szalanciwi Aszowi, honorowemu prezesowi tego klubu, który przyjął order „Polonia Restituta”.

W chorobach krwi, słonych i nerwowych, osiagamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Zalecana przez lekarzy. 14441

GRUŻLICE, KRZYWICE, ZŁA PRZEMIANE MATERJI u dzieci i dorosłych leczy. Zawierający czynniki witaminowe.



JECOROL

Magi-stra A. BUKOWSKIEGO Wystrzegając się bezwartościowych namiastek i naśladownictw. 34214—4

«Nadzór policyjny» i «pęta biurokracji».

„W obronie wolności szkół akademickich” hr. Leon Piniński, profesor i b. rektor Uniw. we Lwowie, b. namiestnik galicyjski, więc człowiek doskonale obznajomiony zarówno z wymogami nauki jak administracji państwowej, politycznej zbliżony raczej do konserwatyistów pro-rządowych, m. in. pisze:

„Jako powód prawdopodobny zmian proponowanych uważa się powszechnie powtarzające się niestety dość często zaburzenia studenckie... Czy jednak będzie lepiej, jeżeli powaga władz uniwersyteckich zostanie podkopana, ich

dyscyplinarne sądownictwo niemal usunięte, a w miejsce tego wejdzie rodzaj stałego „nadzoru policyjnego” nad młodzieżą? Sądzę, że spowodowałyby to tylko znaczne pogorszenie stosunków... Rząd nasz, wstępując na drogę autokratycznego dyktatorstwa w kierowaniu szkołami akademickimi, popełniłby krok błędny i w następstwach zgubny... Próba ujęcia nauki i kształcenia młodzieży w najwyższych zakładach w pęta scentralizowanej biurokracji musi wydać owoce jak najgorsze”.

ZAMACH NA PREMIERA MANDZURJI.

SZANGHAJ (Pat.) Premier nowego państwa mandzurskiego zginął skutkiem wybuchu

bomby. Ambasador japoński został w czasie wybuchu ciężko rany.

Miasta rosyjskie pozbywają się nadmiaru ludności.

MOSKWA, Pat. Z dniem dzisiejszym zawieszono aż do odwołania działalność urzędów stanu cywilnego w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i miejscowościach, znajdujących się w promieniu 100 kilometrów od tych miast. Wobec tego nie adziela się ani ślubów, ani rozwodów, nie można również dokonywać adopcji. Stan ten ma trwać aż do chwili ukończenia akcji wydawania paszportów, to jest do końca kwietnia. Zawieszenie działalności urzędów stanu cywilnego w Moskwie mają wygląd jak w okresie ewakuacji.

laności tych urzędów ma na celu uniemożliwienie pewnym osobom pozostawania w większych miastach dzięki małżeństwu, czy adopcji. Wielu ludzi już obecnie opuszcza Moskwę dobrowolnie. Niektóre dworce kolejowe w Moskwie mają wygląd jak w okresie ewakuacji.

Przed procesem GORGONOWEJ.

LWÓW (Pat.) Prasa donosi, że wczoraj przybył do Lwowa wiceprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie dr. Szypuła, który oskarżać będzie Gorgonową przed sądem krakowskim.

Przed procesem GORGONOWEJ.

Strajk autobusowy W LONDYNIE.

LONDYN (Pat.) Strajk pracowników autobusowych w Londynie objął przeszło 10,000 pracowników, czyli prawie połowę ich ogółu.

Strajk autobusowy W LONDYNIE.

CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

STOLICA W 70-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA.

WARSZAWA, Pat. W dniu 21 b. m. z okazji 70-tych rocznicy powstania styczniowego odbył się w stolicy szereg uroczystości. Miasto udekorowano flagami o barwach narodowych.

O godzinie 10 30 zostało odprawione nabożeństwo w kościele garnizonowym. Następnie odbyło się odczytanie wystawy powstania styczniowego Muzeum Narodowym.

O godzinie 17 30 uformował się obywatelski pochód, który zdążył przed krzyż Traugutta. Tu gen. Rydz-Smigły odczytał dekret



Ostatni uczestnicy powstania w Schronisku w Warszawie.

ks. Ant. Mackiewicz, 28. XII. 63 r. A iluż rozstrzelano!

Innych poprostu zakopywano żywcem, jak to się stało z rozkazem Murawjewa z ks. St. Siemaszka, 26. VI. 63., lub z o. Maks. Tarejwo kapucynem 9. VII. 63 r.

„Księżdy” to był niebezpieczny element. Rząd całą swą prędocm głównie też przeciw nim skierował, dochodząc w swem okrucieństwie aż do śmieszności. Oto mały ale wymowny dowód. Rząd p. odmówił 24 czerwca 1866 ks. Karolowi Chodkiewiczowi, ska zancowi na Syberji, prawa przesiedlenia się do kolonii świeckiej wygnanoć politycznych, gdyż jako „prześiąknięty tendencjami kleru rzymsko-katolickiego mógł szerzyć wśród nich niebezpieczną agitację”. Gdy ks. Kluczewski, który ry padł ofiarą gorliwosci carskich siepaczy zwrócił się do samego cesarza o interwencję przeciw bezprawiu, car napisał krótko i odmownie!

Z tych zapewne też względów każdy manifest carskiej laski tendencyjnie omijał swym przywilejem księży wygnanoć. Wielu ze sławców politycznych wróciło do kraju, nie wracali tylko księża. Dopiero po roku 1880, gdy już kartorga sterala ich siły fizyczne i dłu-

gie wygnanie w malarycznych nie rząd rosyjskie pozyskać lub steryzować biskupów polskich. Nic jednak nie pomogło. Pasterze nie opuścili ludu swego w niedoli.

Patriotyczne i bohaterskie stanowisko biskupów i kapłanów polskich w powstaniu 1863 roku jeszcze jest wymownym dowodem, że katolicyzm z polskością jest związany najsilniejszymi więzami, więzami krwi i cierpienia, aż do śmierci.

22. III. 1863 r. zginął od kuli rosyjskiej o. Benwenty Mańka, bernardyna z Koła, podczas pełnienia obowiązków kapelana w oddziale Cieszkowskiego.

9. V. 1863 r. poległ w powstaniu w bitwie pod Spalwiskami ks. Dominik Perza.

22. V. 1863 koło Sławuty padł w czą sie bitwy powstańców z moskalami ks. Stanisław Józef Tarnowski.

23. V. 1863 rosnanie powiesili za udział w Powstaniu ks. Stanisław Brzóska, wikariusza z Łukowa.

3. VI. 1863 za należenie do Powstania rosnanie rozstrzelali w Wilnie ks. Stanisław Iszore i ks. Ziemiacki.

12. XII. 1863 w Solcu za sprzyżanie powstaniu moskale powiesili reformata o. Bonawenturę Czerniawskiego.

28. XII. 1863 w Kownie, za zorganizowanie powstania na Zmudzi, został powieszony przez moskali ks. Antoni Mackiewicz.

Wykaz ten tak jest wymowny, że wszelkie komentarze na temat patriotyzmu, zawsze ożywiającego polskie duchowieństwo katolickie, są całkiem zbędne.

Lidzie ks. Adama Falkowskiego za odczytanie z ambony manifestu Rządu Narodowego.

26. VI. 1863 z rozkazu Murawjewa moskale żywcem zakopali ks. Stanisława Siemaszkę za pomoc i wyspowiadanie powstańców.

9. VII. 1863 w Kownie został żywcem zakopany przez moskali kapucyna o. Maksymilian Tarejwo za wygłoszenie kazania patriotycznego w Lędzie.

1. IX. 1863 w czasie Powstania zginął pod Piłsudami w Kowieńskim paulin o. Paweł Bogdanowicz.

30. IX. 1863 zginął pod Lelewem w walkach powstańców z moskalami paulin o. Zygmunt Trawiński.

4. XI. 1863 za udział w Powstaniu moskale powiesili w Piotrkowie ks. Dmo siński.

18. XI. 1863 pod Brzeziniami, idąc na czele oddziału powstańców poległ ks. Józef Leszczyński.

12. XII. 1863 w Solcu za sprzyżanie powstaniu moskale powiesili reformata o. Bonawenturę Czerniawskiego.

28. XII. 1863 w Kownie, za zorganizowanie powstania na Zmudzi, został powieszony przez moskali ks. Antoni Mackiewicz.

Wykaz ten tak jest wymowny, że wszelkie komentarze na temat patriotyzmu, zawsze ożywiającego polskie duchowieństwo katolickie, są całkiem zbędne.

W 70-tą rocznicę powstania.

(Duchowieństwo polskie w r. 1863)

(Warszawa - KAP.) Rok 1863 to jedna z bardziej tragicznych kart naszych dziejów. Na tych krwawych kartach walk powstańczych chlubnie zapisały się imiona polskich kapłanów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że całe duchowieństwo w kraju sprzyjało powstaniu, a wielu gorliwych wzięło poprostu udział w partyzantce, jako kapelani, szeregownicy, a nawet dowódcy oddziałów powstańczych. Duch ożywiający duchowieństwo katolickie nie wątpliwie musiał wzmacniać i podniecać patriotyczny zapał w społeczeństwie. Udział się on nawet duchowieństwu prawosławnemu. Znany jest wypadek agitacji na rzecz powstania prowadzonej przez prawosławnego popa Mikolaj Morozowa i mnicha Dymyńskiego. Obu potem zesłano.

To stanowisko kleru katolickiego wywołało ze strony rządu carskiego bezwzględna reakcję. Carat przyzwyczajony do służalczej uległości władzy ze strony popów nie mógł pojąć tego „zuchwałstwa”, jakie przejawiał kler katolicki, popierając „polskiej miatież”. Nie mógł zrozumieć, — jak pisze ukrywający się pod pseudonimem Ahaswer jeden z kapłanów-powstańców — że „będąc kapłanami nie przedstawiamy być do brymi polakami”.

Jakąż popełnili ci kapłani zbrodnie? „Jedną ich zbrodnią było, że szli razem z ludem tam, gdzie on cierpiał, że dzielili jego marzenia i pragnienia, że kochali swą Ojczyznę ponad wszystko...”

Nic dziwnego, że przy lada po dejrzeniu carscy siepacze rzucali się, by uwięzić kapłana, jako sprzyjającego spiskowi. Sądy wojenne wobec nich nie robiły sobie żadnej ceremonii. Skazywano na śmierć lub wygnanie bez najmniejszych nieraz dowodów winy.

W spisie urzędowym nr. 23 z dnia 27 sierpnia 1867 r. czytamy: „Ks. Kamieniecki. Dla braku dowodów zbrodnia niewiadoma. Wystąpił do katorgi.”

A tym którym udowodniono im „zbrodnie” groziła szubienica. Tak powieszono ks. Stanisława Brzóska z Łukowa 23. V. 63 r., ks. Dmosińskiego z Piotrkowa, 4. XI. 63 r., o. Agr. Konarskiego z Warszawy, 12. VI. 63 r. Bon. Czerniawskiego - reformata, 12. XII. 63 r.

W DNIU 1 LUTEGO 1933 r.

Pod Protektoratem Pana Prezesa Rady Ministrów Jaśnie Wielmożnego Pana ALEKSANDRA PRYSTORA

POCZĄTEK o godzinie 22-ej.

W Sali IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ w WILNIE, ul. Mickiewicza 22

BALMORSKI

Zaproszenia i bilety u W-nych Pań Gospodyń w cenie 6 zł. Członkowskie i akademickie zł. 4 przy kasie w dniu Balu.

KRONIKA.

Definitywne ustąpienia wojewody p. Beczkowicza.

Zgodnie z naszą zapowiedzią o ustąpieniu ze stanowiska wojewody wileńskiego p. Zygmunta Beczkowicza, dowiadujemy się, iż p. wojewoda Beczkowicz ostatecznie opuszcza stanowisko wojewody wileńskiego i mianowany...

został posłem Rzeczypospolitej w Rydze. P. Beczkowicz opuszcza Wilno w pierwszych dniach lutego roku bież.

W Wilnie powstał już komitet pożegnania p. Beczkowicza.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIS POGODĘ.

Chmurno z rozpozgędzeniami. Silny wiatr (nocą do 25 stopni). Umiarkowane wiatry wschodnie. DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Chrochowskiego (ul. W. Pohlanka 25), Chrochowskiego (ul. W. Pohlanka 25), Chrochowskiego (ul. W. Pohlanka 25), Chrochowskiego (ul. W. Pohlanka 25)...

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Kapłani - jubileaci w roku 1933 pięćdziesięciolecie kapłaństwa obchodzi ks. Antoni Szymelun, prob. w Rotnicy, dwudziestopięćlecie zaś - księża: Jerzy Andrukoniś - prob. w Goniądzu, Józef Bielski - prof. w Podbroziu, Józef Chlewiński - prob. w Gierańonach, Franciszek Cybulki - prob. w Radoszkowiczach, Józef Cyrankiewicz - prob. w Przewalce, Antoni Giedgowd - prob. w Dziewieniskach, dr. Stanisław Halko - dyr. gimnaz. w Białymstoku, Henryk Hrasimowicz - prof. gimnaz. w Winie, Edmund Janikiewicz - prob. w Wesolusze, Józef Kartanowicz - prob. w Jasiołce, Józef Kropiwnicki - prob. w Krzywczach, dr. Witold Kuźmicki - prob. w Zabłudowie, Jan Matulewicz - prob. w Heiszanach, Stanisław Micewicz - prob. w Dubiczach, Ignacy Montwiłł prob. w Płusach, Jan Morze - prob. w Różance, kan. Adam Sawicki - Kancel. Kurji, szambel. Jerzy Sienkiewicz - kap. wojsk. w Teraniu, Henryk Sobolewski - prob. w Usnarzu i Jerzy Zamej - dziekan w Brasławiu.

Z MIASTA.

Muzeum Sztuki współczesnej otwarte jest dla zwiedzających w czwartki i niedziele oraz w święta od godz. 11 do 15. Muzeum mieści się na I piętrze Pałacu Reprezentacyjnego - wejście z dziedzińca, pierwsze drzwi. Wstęp 20 groszy, wycieczki bezpłatnie po zgłoszeniu się u dyżurnego w Muzeum. W inne dni zwiedzać można Muzeum po uprzednim zgłoszeniu się do Konserwatora Lorenzta (tel. Nr. 7).

SPRAWY SANITARNE.

Kursy sanitarne. Wkrótce rozpocznie się VII Kurs dla inżynierów sanitarnych Politechniki Warszawskiej. Kursy rozpoczną się 1 lutego w sali koncertowej Pałacu Reprezentacyjnego. Program: 1) Odczyt Prof. Dr. Manfreda Kridla: „Sztuka poetycka Wyspiańskiego”; 2) Odczyt Prof. Stefana Szebrnego: „R. la terenów w dramatach Wyspiańskiego”; 3) Deklamacje: „Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić” - wygłosi p. Jerzy Kowzan (Kolo Polonistów U. S. B.) i „Wesoly jestem wesoly” - wygłosi p. Zygmunt Ostrowski (Kolo Polonistów U. S. B.)

SPRAWY AKADEMICKIE.

W miesie Akademickiej stałe w czasie obiadów (godz. 13-16) będzie przygrywała orkiestra. Oferty zespołów muzycznych...

Bójka uliczna pomiędzy dr. Brokowskim a dr. Rafesem.

Wychodzący wczoraj o wpół do drugiej w południe z zajęcia urzędniczego Magistratu m. Wilna i liczni przechodnie byli świadkami następującego zajścia.

Głównymi drzwiami Magistratu wyszli na ul. Dominikańską poseł dr. Stefan Brokowski i dr. Rafes, lekarz Chorych i radny Magistratu m. Wilna.

Przechodnie zauważyli, iż obaj lekarze sprzeczkają się między sobą.

W pewnym momencie dr. Brokowski podniósł rękę i całej siły uderzył rądem Rafesa pięścią w twarz.

Uderzenie było tak silne, że dr. Rafes przewrócił się na chodniku i - jak opowiadał jede ze...

świadków zajścia - potoczył się aż do krawędzi chodnika, pod koła w pobliżu stojącego auta.

Gdy dr. Rafes padł, spadły mu okulary i rozbiły się. Dr. Rafes szybko wstał i udał się do znajdującego się jeszcze w Magistracie prezydenta Małyszewskiego ze skargą.

Tuż za nim pobiegł dr. Brokowski.

Co się działo w gabinecie p. prezydenta nieśmy nie wiemy.

Podobno przyczyną zajścia między lekarzami była sprawa skreślenia na wniosek dr. Rafesa przez Radę Miejską etatu lekarza naczelnego szpitala powiatowego, które zajmował dr. Brokowski.

Z pogranicza. Niezwykła przygoda chłopców.

Niezwykłą przygodę przeżyli 14-letni Piotr Milewicz i 15-letni Adas Marcinia, ze wsi Janulafce koło Ornian. Mianowicie chłopcy udali się onegdaj do chorej babki, zamieszkałej w sąsiedniej wsi Szuczyn. W drodze spotkali ich silna zadyмка śnieżna. Ponieważ byli już blisko wsi, szybko szli, nie zważając na zamieć śnieżną. Nie domyśliли się tylko młodociani podróżni, iż zbyczyli z drogi i zdyżają zupełnie w przeciwnym kierunku. Po pewnym czasie chłopcy znaleźli się w nieznanym im lesie, a gdy zaczęli błądzić i wyszukiwać drogi, znaleźli się w pewnej leśniczówce, gdzie do nich przemówił leśnik w nieznanym im języku - litewskim. Leśnik, gdy się zorientował, iż ma przed sobą Polaków, oświadczył im, że są w Litwie. Ponieważ jest prawowitym obywatelem litewskim, zmuszony jest przekazać chłopców straży litewskiej w Mnużynach. Na następny dzień leśnik oddał chłopców strażnikom litewskim, którzy skierowali ich do policji politycznej, gdzie rozpoczęto badanie szczegółowe, skąd i dlaczego przybyli do Litwy, kto ich przysłał, co mają się dowiedzieć i t. p. Widocznie policjanci wzięli chłopców za szpiegów. Gdy jednak badania nie dały pożądanego wyniku, chłopców zwolniono i przyprowadzono wczoraj do granicy polskiej. Gdy znaleźli się na znanym im ziemi, Milewicz i Marcinia czempredzej udali się do rodziców powiadomić ich o swojej wędrówce. Do babki chłopcy odjechali już w towarzystwie starszej osoby.

Podziękowanie.

Wzruszona do głębi objawami żalu z powodu śmierci mego s. p. Stanisława Białasa, składam z głębi serca płynące podziękowanie za udział w pogrzebie J. E. Arcybiskupowi Jalbryzkowskiemu Metropolice Wileńskiemu, J. E. Biskupowi Michalkiewiczowi, Ks. prof. Dr. Falkowskiemu, Ks. Kan. Cichońskiemu, Ks. Dziekanowi Kretowiczowi, Ks. Prob. Zarnowskiemu, Ks. Dyr. Kafarskiemu, Ks. Mocińskiemu i Ks. Maciejewskiemu, jak niemniej całemu Duchowieństwu, reprezentantom władz cywilnych i wojskowych, przedstawicielom sfer gospodarczych i finansowych, delegatom towarzystw i organizacji społecznych, wreszcie wszystkim przyjaciołom i znajomym.

Kolegom s. p. męża, którzy w dowód szczególnego przywiązania nieśli na swych ramionach trumnę, wyrażam gorące „Bóg zapłać!”

Jak najserdeczniej dziękuję również za wyrazy czci i holdu dla pracy społecznej mego s. p. męża, wyrażone w licznych przemówieniach przedstawicieli organizacji społecznych w czasie akademii, urządzonych ku uczczeniu pamięci s. p. męża w dniu pogrzebu.

W końcu raczą przyjąć serdeczne podziękowanie przyjęcie mego s. p. męża W.W. PP. Dr. Niżyński Dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, Wysocki Dyrektor Banku Polskiego, Prof. U. S. B. Glaser, Prof. U. S. B. Pelczar, Dr. Kopeć, Dr. Pawłowicki, oraz ci wszyscy, którzy w dniach choroby nieśli pomoc memu s. p. mężowi, a mnie po jego śmierci słowa otuchy i pokrzepienia.

Wanda Białasowa z synem.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Stanisława Białasa, składa Stanisław Iglicki, em. prezes Izby Skarbowej w Warszawie, kwotę 50.— zł. na Herbariarnię dla bezrobotnych inteligentów.

Zamiast wieńca w drugą rocznicę śmierci s. p. Władysława Hermanna - wniosło do „smyra zredukowanego urzędniczo” 5.— zł. składa Eleonora Kowalewska.

DAR SENJORA.

Dla uczczenia dziesięciolecia pracy Związku Akademickiego Koła Wileńskiego Młodzieży Wszczępolskiej złożył na bibliotekę Koła p. Marjan Sipniewski zł. 25.—.

W dziesiątą rocznicę.

W dniu dzisiejszym koło wileńskie Młodzieży Wszczępolskiej obchodzi 10-tą rocznicę swego istnienia i swych prac na terenie U. S. B.

Nie będziemy kreslili dziejów tej młodej organizacji. Znamy i pamiętamy je jeszcze dobrze.

Stwierdzić musimy tylko jedno, że młodzież nasza przechodziła różne okresy: były lata niepowodzeń, ale były też piękne chwile zwycięstw.

Czy podczas niepowodzeń, czy w momentach triumfu, byli Wszczępolscy zawsze drodzy sercu każdego wileńszczyzny - narodzi...

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance. Dziś o godz. 4-ej popoł. farsa amerykańska „Cały dzień bez kłamań”. Wieczorem o godz. 8.15 świętna komedia Deval'a „Mademoiselle”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy J. Kulczyckiej. Dziś odbędą się dwa przedstawienia. Popołudniu o godz. 4-ej po raz ostatni wielka rewja tradycyjna „Yo-Yo”. Ceny miejsc znizone. Wieczorem o godz. 8.15 wspaniała operetka Falla „Róża z Florydy”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela, dnia 22 stycznia. 10.05: Transm. nabożeństwa. 11.55: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symf. „Organizacja lecznictwa w Kasie Chorych” - odczyt. 14.00: Dialog konkursowy. 14.20: Koncert. 14.40: „Jak korzystać z podręczników o hodowli zwierząt” - odczyt. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: „Wspomnienie z walk powstańców w r. 1863”. 16.40: Koncert. 17.00: Koncert. 17.55: Progr. na poniedziałek. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Litewska audycja. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Słuchowiska. 20.50: Koncert. 21.05: Wiad. sportowe. 22.00: Muzyka taneczna. 22.45: Komunikat specjalny w jęz. polskim i franc. z przebiegu 12-go „Rallye Monte Carlo”. Poniedziałek, dnia 23 stycznia 1933 r. 11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.45: Koncert zespołów wokalnych (płyty). 15.15: Giełda rozlicza. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.55: Utwory Gershwin'a (płyty). 16.40: „Dlaczego jest tyle międzynarodowych konferencji” - odczyt. 17.00: Koncert kameralny. 17.35: Recital śpiewaczy. 18.00: Muzyka lekka. 18.40: Odczyt literacki. 19.00: Odcinek powieściowy. 19.30: Kom. sportowy. 19.30: „Na widokregu”. 20.00: Operetka. 22.00: Skrzynka techn. 22.15: Muzyka

Z ZA KOTAR STUDJO.

Radio w rocznicę Powstania Styczniowego. Dzisiaj w niedzielę, jako w 70 rocznicę Powstania Styczniowego, nadaje Polskie Radio szereg audycji okolicznościowych. A mianowicie o godz. 16,25 usłyszymy odczyt p. Karola Koźmińskiego, który wskrzesi w swej prelekcji postać wozdza Romualda Traugotta, dzierżącego ster rządu narodowego w ostatnich najcięższych miesiącach, zanim męczeńska śmierć nie przerwała jego żywota. Po tym odczycie, o godz. 16,40 nadany zostanie koncert, na którego program złożą się pieśni z czasów 1863 roku. I wreszcie o godz. 19,25 wykonane zostanie przed mikrofonem słuchowisko „Bliznińskiego p. t. „Dzika róża”

Związek Sybiraków w dniu 4 lutego r. b. o godz. 21 urzędza tradycyjną doroczną zabawę w sali przy ul. Orszakowej Nr. 11. Bufet kryzysowy. Bilet Preferenc. Wstęp za zaproszeniem. Wejście 3 zł, akadem. 1.50. Strój wieczorowy. Bilety można nabywać w Związku Sybiraków, ul. Sw. Jerski 3/6, tel. 15-69

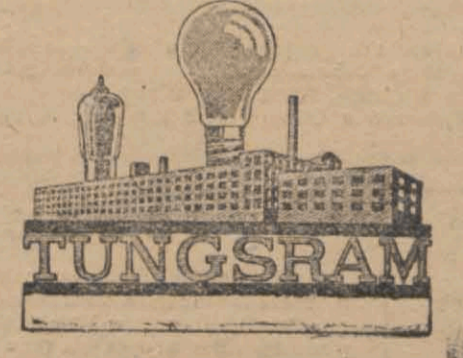
Emancypacja Polek przed 300 laty.

Nasze reprezentantki praw kobiecych myśla się, sądząc, że to dopiero wiek XIX emancypacja kobiet się zajmował. Już przed 250 laty znano w Polsce ruch kobiecy. W bibliotece uniwersytetu krakowskiego znajduje się oryginalny dokument z roku 1771 p. t. „Artykuły kulturalne”, w których panie i panny Wielkopolski i Litwy „wysokiemu sejmowi”, przez króla Władysława IV zwolnionemu, swoje życzenia przedkładały. Pismo powyższe zawiera 25 żądań, z których każde jest w wysokim stopniu interesujące. I tak artykuł 1 brzmi: Zważywszy, że ogólnym stało się zwyczajem, iż panowie kawalerowie na swoje konkury za wiele potrzebują czasu, a nam z ostatecznym ślubem za długo dają czekać, przedstawicielki nasze powinny się starać o to, aby termin konkurów skrócił i dzień ślubu najpóźniej na miesiąc czerwiec każdego roku oznaczył.

Artykuł 2: Dla kawalerów którzy w zapusty o pannę się starają, a do czerwca jeszcze się z nią nie żenia, ustanawia się karę pieniężną w wysokości 1.000 zł. polskich płatnych do kasy osierociałych dziewcząt polskich.

Artykuł 3 i 4 żądają bardzo rozdanie zakazu i karania ślubów dla pieniędzy domagają się prawa wolnego wyboru męża. Zadnemu ojcu nie wolno zmuszać córki do małżeństwa bez miłości.

Artykuł 6: Ze względu na to, że wielu panów kawalerów życie rodzinne zaniedbuje i nie żeniąc się starymi zostają kawalerami, jest koniecznością wyznaczyć w każdym obwodzie przynajmniej cztery razy do roku pewne terminy w nia panien i kawalerów, aby się podług skłonności serc wzajemnie poznać mogli.



TUNGSRAM

Który z kawalerów bez powodu się nie stawia, jako człowiek niehonorowy będzie uważany.

Artykuł 10: Ponieważ wdowy pomimo utraty jednego lub kilku mężów starają się zwiabić do siebie pieszczołoch materialnych, życzymy sobie, ażeby wdo wom po skończonym 40 roku życia, pod utratą honoru zakazano zawierać małżeństwa i wprawdzie z tego powodu, że takie wdowy z różnicem w rękę i przy kolowrotku dai swych końca oczekiwać powinny.

Artykuł 13 ujmuje się za „brzydkimi”, żądając zwolnienia od cia wszelkich przyborów kosmetycznych, gdyż nie każda pania może się poszczycić ośniewając pięknnością i dlatego mniej pod tym względem od natury upożonyim nie wzbrania się podniesienia wdzięków.

Artykuł 14 prosi o prawo, ażeby każ d młodziemce najpóźniej w 30 roku do ożenienia się był zmuszony.

Korona jednak wszystkich artykułów są artykuły 18 i 19. W artykule 18 wzywają się „wysoki sejm”, aby starał się o to, iżby tylko ludzie z równymi charakterami się łączyli, a więc zły mężczyzna tylko z złą panną i t. d. Artykuł 19 prosi jak najuniejnie, ażeby do służby wojskowej odtąd tylko takich używano mężczyzn, którzy najmniej energii i są od natury upożdeni, a więc na mężów niezdatni.

Najlepszym środkiem regulującym trawienie Naturalna Sól Morszyńska. Gen. Repr. Dr. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45. 598/10

Nieudały napad przy ul. Bołtujskiej.

W dniu wczorajszym kolo domu Nr. 8 przy ul. Bołtujskiej na rozważenie pieczywo Z Czernisza napadł jakiś osobnik, który uderzył go tępem narzędziem w głowę. Czernisz szczęśliwie uniknął śmiertelnego ciosu i wszczął alarm. Napastnik nie nie zabrawszy zbiegł. W zarządowym pościgu ujęto go. Jest to zawodowy złodziej i włóczęga Kazimierz Kruszyn, bez stałego miejsca zamieszkania.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

DWIE POKUSY.

ROZDZIAŁ I.

— Jadą prosto na nas.

Danka obejrzała się przez ramię. W dalekiej perspektywie lipowej alei widać było dwie sylwetki kłusujących jeźdźców. Jechali jeden za drugim, wysoko, wąską ścieżką dla pieszych, chociaż powinni byli skręcić w bok do Piorunów.

Marysia przyspieszyła kroku.

— Chodźmy prędzej. Gotowi pomysleć, że się na nich oglądamy.

Ale jeźdźcy widząc to, zjechali po trawiastym zboczku na środek piaszczystej drogi, podobnej do wąwozu, i zwrócili się z pannami.

— Panie z Zakliczyna? — zapytał jeden z nich, przystojny szatyn o ogórzalej twarzy, unosząc cyklistowski.

— Cha! cha! cha! — nie wytrzymała Marysia. — To pan nie wie? Zabłądził nieborak w obcym kraju — zwrócił się głośno do Danki. — Nikogo tu nie zna — musi pytać o drogę. Ojoj, bo umrę!

I śmiała się dalej tak serdecznie i wesoło, że trochę skostniewani jeźdźcy zawtórowali jej jedno-głośnie. Zato Danka cofnęła się z zakłopotaniem pod drzewo.

— Młodzi ludzie zeskoczyli z koni. (Drugi, jasny blondyn, był w mundurze kapitana piechoty). Trzymając wierzchowce za cugle, weszli na ścieżkę i zaczęli się witać.

— Znamy się, czy się nie znamy? O, chytra kawalerjo! — chichotała Marysia. — Ja bo wiem, z kim mała, Danko? Zlustrowaliśmy panów w ostatnią niedzielę na sumie. Udzielili mi wszelkich informacyj...

— Ależ, Marysiu — zaprotestowała Danka.

— My także byłymy pod obserwacją — ciągnęła z humorem Marysia. — Widziałam to. Chowałam się za książkę do nabożeństwa, żeby nie było zgorzenia.

— Było, bo ja patrzyłem tylko na panią — roześmiał się oficer. — Aż mi proboszcz groził palcem.

— Pani pozwoli, że się przedstawię — zwrócił się szatyn do Danki. — Jestem Krzysztof Szarzyński.

— Jednym słowem nie obejdzie się bez ceremonij! — zawołała Marysia. — Niech i tak będzie. Ja dopełnię reszty. To jest moja przyjaciółka, panna Danuta Miedawska, warszawianka, ale z tego solidnego gatunku. Ja jestem Maria Borkówna, pogromczyni młodego pokolenia z Zakliczyna i okolicy. Danko, a tybie, powtórz głośno to, co już słyszałaś ode mnie pocichu. Pan Krzysztof Szarzyński — pokazała palcem — właściwie Piorunowa, Chmuruwa, Gradowa i t. d. i t. d., słynny koniarz, kobieciarz i gospo-

darz...

— Panno Marysiu — zaprotestował Szarzyński — niechże mnie pani nie kompromituje. Panna Danuta gotowa nabrać o mnie z miejsca fatalnego wyobrażenia.

— Właśnie o to idzie. Niech wie, to nie da sobie zawrócić w głowie — trzepała wesoło dziewczynka. — A to jest pan kapitan Jan Zgrzyt, kuzyn pana Krzysztofa, a wywczasach w Piorunowie, równie okropny bałamuć...

— Co mam robić, jak mnie bałamuć? — śmiał się oficer, nie odrywając oczu od rozbawionej Marysi.

— Trzymaj się ostro — odrzuciła Marysia — tak jak ja.

Krzysztof znów zwrócił się do Danki, która powoli się rozkrochmalala. Była to ładna dziewczyna o ciemnokasztanowatych włosach, regularnych rysach i zgrabnej budowie, może tylko zbyt szczupła i blada, w tej chwili jednak była lekko zarumieniona.

Zato Marysia nie była ładna. Mówiono o niej poprostu „młła warjarka”, lecz brak ten nie przeszkadzał jej czarować mężczyzn wdziękiem i humorem. Była wysoka, ciemnowłosa i ciemnooka, miała uderzająco nieregularne rysy twarzy i wogóle ani jednego naprawdę ładnego szczegółu. Tyle tylko, że było o niej zdrowie i radością życia.

Wesoły flirt we czwórkę trwał już dłuższą chwilę, gdy Marysia spojrzała na zegarek i zawołała: — O, do licha! Miałam być u proboszcza i spó-

niłam się już dziesięć minut. Co sobie o mnie pomyslił?

Pa, moi panowie, muszę uciekać. Skoczyła jak sarna między drzewa i za chwilę jej biała sukienka migiała szybko wśród zyta.

— Hola, panno Marysiu, tak bez pożegnania? — zawołał Zgrzyt i, niewiele myśląc, puścił się za nią biegiem. Dogonił ją w chwili, gdy skręcała na drugie pole i pochwycił za ramię.

— Manno Marysiu, należy mi się od pani jeden całus. Było nie było, jesteśmy na wojnie!...

Przeliczyl się i uderzyła z całej siły w twarz. Jej wesoła buzia przemieniła się w jednej chwili gniewem i oburzeniem. Przez sekundę miał wrażenie, że skoczył mu do oczu jak rozżaloszona kotka i zaniósł się odruchowo ramieniem.

— Psiakrew, kozo! — syknął przez zęby.

— Psiakrew, amator zielonych winogron! — zawtórowała niespodziewanie Marysia i wybuchnęła śmiechem.

Zdetonował się i wyjąkał: — Doprawdy, bardzo panią przepraszam. Nie chciałem pani obrazić...

— Ja wcale się nie obraziłam — odparła swobodnie. — Dałam panu nauczkę i wszystko w porządku. Przyda się panu na przyszłość.

I odrzućła ścieżką, a on został na miejscu, trochę zły, trochę rozśmieszony i jakby już oczarowany. (D. c. n.)

